

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od pierwszego dnia 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartału
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 szr. w państwie niemieckim 3 tal. 1 szr. 6 fen. w Austrii 5 tal. 15 szr. we Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 szr. w Szwajcarii 5 tal. 15 szr. w Danii 4 tal. 2 szr. w Włoszech 5 tal. 15 szr. w Belgii 4 tal. 2 szr. w Turcji 23 fr. w Ameryce 6 tal. 15 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego, należących do związku pocztowego. W innych krajach zaś tylko na żądanie, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycji.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square No. 8. — Ajencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30 i pp. Havas, Laiffite, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Ratemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Baku: S. Bajowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAN, 29 listopada.

Od dni kilku jedne i te same wiadomości ze stolicy francuskiej, a wszystkie przedstawiają w mniej lub więcej jaskrawym świetle niepewność obecnego położenia. Dotąd nie udało się sprowadzić porozumienia między p. Thiersem a prawicą, choć nie brak także takich, co pocieszają się tem, że pojednanie jest możliwem na podstawach przynajmniej tak p. prezydentowi jak i prawicy pewne ustępstwa. I tak ma być naprzód wziętym pod obrady wniosek o odpowiedzialności gabinetu a później kwestye konstytucyjne, na których przeważnie zależy p. Thiersowi. — Nadzwyczajna narada ministrów zwołana dnia wczorajszego miała ostatecznie orzecznictwo o tem, jak się rządowi należy zachować wśród obecnych stosunków i oznaczyć granice, których przekroczyć mu nie wolno bez skompromitowania tak własnej godności jak i godności republiki, na której strażą postawiło go zaufanie całego narodu. — Wzburzenie tak w samym Paryżu jak i w całym kraju jest wielkie. Wszędzie podpisują adresy do p. Thiersa, wzywające go do wytrwania i oparcia się mężnie zamachom monarchistów. Wzburzenie to odzwierciedla się także w dziennikach opozycyjnych, które uderzają silnie na monarchistów, odsłaniając szkodliwe ich plany. Lecz i organa przeciwnego obozu nie zasypiają sprawy, owszem głoszą krucjatę „przeciw rządowi, który związał się z zaciętymi nieprzyjaciółmi publicznego porządku i spadkobiercami komuny, stronnictwem radykalnym,“ wzywając większość do jednności a w końcu nawołując pana Thiersa, aby połączył się z prawicą. Lewica republikańska obradowała przedwczoraj i poleciła w obec grożącego niebezpieczeństwa swemu przewodniczącemu, aby porozumiał się z pojedynczemi stronnictwami lewicy. Lewe centrum taką samą powzięło uchwałę.

Zgromadzenie narodowe obradowało przedwczoraj nad budżetem.

Wczoraj 28 b. m. miała odbyć się w Wiedniu dawno zapowiadana a z takim utęsknieniem przez centralistów oczekiwana narada ministrów pod przewodnictwem samego cesarza. Miano na niej rozbiierać sprawę wyborów bezpośrednich. Czy narada się odbyła lub nie, nie wiadomo dotąd. Cesarz zabawi w Wiedniu do końca tego tygodnia i tutaj zapewne doręczy mu zostanie adres sejmiku galicyjskiego.

Cesarz austriacki mianował już, jak to na innem miejscu donosiliśmy, 12 członków akademii krakowskiej, z pośród przedstawionych mu 24 kandydatów, zamianowawszy już poprzednio wybranych 12 z grona Towarzystwa nauk krak., którzy wyboru owych 24 kandydatów w myśl statutu z pomiędzy obywateli krajowych (Galicya), dokonali. — Obok tego zamianował cesarz dr. Majera, dotychczasowego prezesa Towarzystwa nauk krakowskiego, prezesem akademii, a p. Józefa Szujskiego, profesora historii, jenerałem sekretarzem. W ten sposób akademika liczy już 24 członków. Pozostaje jej jeszcze wybór 18 członków miejscowych, 18 zamiejscowych i 36 korespondentów, co niebawem uskuteczni.

W parlamencie włoskim na porządku dziennym budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Przy sposobności obrad nad tym przedmiotem zabrał głos minister spraw zewnętrznych, aby wyswietlić politykę rządu, jak tenże się kieruje tak w obec Stolicy Apostolskiej, jak i innych mocarstw zagranicznych, tudzież aby odpowiedzieć na interpelacyę, wniesioną w sprawie kopalni Laurionkiej.

Co do pierwszej kwestyi, zdaniem pana ministra rząd zamysla wytrwać na drodze umiarkowania, choć wie bardzo dobrze, że stronnictwo klerykalne zapisało na swym programie odbudowanie świeckiej władzy państwowej, a to za pomocą ogólnego europejskiego przewrotu. Stosunki Włoch z zagranicą a przedewszystkiem z Niemcami są dobre. Co się zaś tyczy sprawy Laurionkiej, to takowa mimo umiarkowania rządu włoskiego w obec gabinetu greckiego ani na krok naprzód nie postąpiła; do jakich atoli środków zamysla uciec się rząd rzymski, aby przyjąć w zaciętej tej kwestyi do pewnego dodatniego rozwiązania, o tem nie wspominał pan minister. — Zakończył zaś przemówienie następującemi słowy: Interes Włoch są zrazem interesami Europy: a są niemi: pokój, postęp liberalny i utrzymanie dotychczasowych socyalnych stosunków.

Przedwczoraj otwarte zostały przez księcia Karola Izby rumuńskie. Mowa tronowa rozwodzi się obszernie nad przyjaznymi stosunkami Księstwa do zagranicy i nadmieniam, że skarb publiczny w tak pomyślnym znajduje się stanie, że zaciągnięcie pożyczki okaże się zbędnem. Po inne szczegóły przemówienia książęcego dąsłamy czytelników naszych do depesz telegraficznych.

Z Belgradu donoszą o zawarciu konwencji politycznej między austriacko-węgierską monarchią a Serbią, a z Jerozolimy o zaburzeniach spowodowanych złączeniem ekskomunikacji na patriarchę Jerozolimskiego.

Z Dziennika Warszawskiego dowiadujemy się, że pod Brześciem Litewskim za mostem na Bugu budują obecnie kilka fortów wysuniętych, przy których pracuje około trzech tysięcy robotników przeważnie z wojennych gubernii carskiej i żołnierzy.

Koło polskie na sejmie pruskim postanowiło położyć wniosek do sejmiku o założenie, z uwzględnieniem potrzeb naszych, uniwersytetu w Poznaniu. Przedmiot ten nie jednokrotnie poruszaliśmy w piśmie naszym; przed dwoma zaś tygodniami korespondent nasz z Berlina informując się młodzieży z prowincyi naszych po różnych uniwersytetach niemieckich wykazał potrzebę podobnego zakładu w mieście naszym, inicjatywę więc w tym względzie koła naszego tylko przyklasnąć mo-

zemy. O przebiegu wczorajszych rozpraw nad wnioskiem Mallinckrotda, obszernie donosi nasz sprawozdawca sejmowy, prócz tego rozprawy te podajemy w streszczeniu pod właściwym referatem.

Wybory na posła do sejmiku pruskiego w powiatach krobiskim i wschowskim odbyły się w dniu 10 grudnia; nie wiele więc czasu do nich pozostaje a tymczasem nie słyszymy, aby w rzeczonych powiatach sprawą tą należało się zajmowano. Faktem jest, że zebrania powiatowe wyborcze dotąd nie zwołane i że kandydat na posła nie obrany. A przecież tylko 10 dni pozostaje do wyborów, czasby więc tą sprawą gorąco się zająć.

Febris aurea.

„Nazywacie te manipulacje zwyczajem handlowym, uniewinniacie je, uważacie, że każdy przecie jest panem swoich pieniędzy. . . . Wynikiem ostatecznym jest jednak, — że jeden zyskuje to, co drugi traci. — Gdyby takie zapyttrzymanie się na istotę handlu było prawdziwem — bodajby znikł z powierzchni ziemi. Dopóki na to nie otrzymam dowodu twierdzić muszę: „to nie handel, to gra!“ Tylko gracz stanowi zasadę: „że jeden zyskuje na stracie drugiego,“ są to maksymy drańskie, a gdzie te istnieją, ustaje bezpieczeństwo osobiste.“

W ten sposób w przeddzień wielkiej rewolucyi francuskiej przestrzega króla i notabłów Honoré Gabriel Riquetti hrabia de Mirabeau w swój: „Dénonciation de l'agiotage.“ (1787).

Cierpkie te słowa znanego męża stanu mimowolnie przypominają się w obec złowrogości prądu, zaczynającego się rozpościerać w naszym społeczeństwie, a ogarniającego coraz to szersze koła. Mamy na myśli grasującą na dobre u nas i w Galicyi grę giełdową, i zostający z nią w dość ścisłym związku nieszczęsny kult złotego cielca.

Czyż fatalne jakieś przeznaczenie prze nas nieustannie z jednej ostateczności w drugą? — Czyż samobójczą ręką niszczyć skazani jesteśmy błogie owoce własnej pracy? — Chociażby zarzucić nam miano niedyskretności, chociażby odezwanie się nasze było głosem wołającego na puszczy — obowiązek obywatelski i dziennikarski nie pozwala nam milczeć, musimy wskazać na roztwierającą się przepaść, która grozi pochłonięciem zdobytych wśród ciężkiego znoju stanowisk, utratą osiągniętych przez wieletnią pracę korzyści. Powiedzą nam może, że taki dzisiaj duch czasu, że go nie pojmujemy, żeśmy idealisci! Otóż nawet przeciw takiemu duchowi czasu idąc, zawołać nam wypada z hr. Mirabeau: „Upamiętajcie się, to nie est handel, to nie przemysł, to nie praca co nas zbawiać może, to nie umocnienie wycieńczonych sił naszych — ale gra, gra w naszych stosunkach stokrót od prostej szularki zgubniejsza.“

Powiedzą nam, że przesadzamy.

Nie naśladujmyż strusia, mieniącego się bezpiecznym gdy głowę schowa i nie widzi zbliżającego się niebezpieczeństwa. Obejrzyjmy się w oko siebie, a łatwo się przekonamy, że kawiarnie nasze zamieniły się na giełdy, że porządku obywateli sprzedających spuściznę ojców i osiadających w mieście, aż do pomocników handlowych, a nawet służby hotelowej, każdy niemal szczęścia próbuje w spekulacyach, których najczęstiej nie rozumie. Jedni sprzedają to czego nie mają, inni kupują nie posiadając pieniędzy. Czyż na tem zyskać może dobrobyt społeczny?

„My nie gramy, powiedzą nam, ale robimy interesy wedle pewnego obrachunku.“ — O tak, wedle obrachunku, ale zupełnie podobnego do obrachunku gracza w Homburgu lub Wiesbaden skwapliwie zapisującego, jak padła karta w trente et quarente, lub kulka w rulecie.

Do niedawnego jeszcze czasu przemysł i handel w Polsce był w ręku miejscowych żydów lub przybyszów z obcych krajów. — Najwięcej przybyło rzemieślników i fabrykantów z sąsiednich Niemiec. Nie zapomnieli o nas i Francuzi darząc nas magazynami mód, Angliacy zakładający fabryki machin, Szwajcarzy częstujący nas ciasteczkami w cukierniach, Włosi sprzedający gipsowe figurki, w Królestwie Kongresowem nawet Moskale handlowali juchtem, kawiorami, papierosami itd. My tylko sa-

mi stroniliśmy od handlu; wyższe warstwy społeczeństwa kiedyś nim gardziły, mieszczaństwo było zbyt biedne i niezdolne pójść w zawody z cudzoziemcami i żydami, a włościanin przykuty do roli, o handlu i przemyśle nie marzył nawet. Placiliśmy cło wysyłając nasze płody za granicę, placiliśmy cło wchodowe, sprawując przerobione z powrotem na zaspokojenie naszych potrzeb, opłacając pośrednictwo obcych kupców, sami nałożyliśmy na siebie haracz, który materialnie zniszczyć nas musiał.

Dopiero widząc własny upadek a wzrastającą przez handel i przemysł potęgę obcych narodów, przed kilkunastu może laty oswoiliśmy się z myślą, że handel nie hańbi, że jest ważną dzwignią bytu politycznego, że z naszej winy przez długie wieki byliśmy łupem dla obcych żywiołów. Niedoświadczonym nowicuszom niestety wypadało drogi okup zapłacić za naukę. Zamiast zacząć od podwalin, zamiast szczebel po szczeblu postępować, zamiast pójść drogą, na jakiej rozwinął się handel i przemysł zagraniczny, zachciało nam się od razu wielkich rzeczy, naśladowaliśmy bezmyślnie szczyt rozwoju cudzoziemskiego, a to co w ręku dojrzałego męża mogło być pożytecznym narzędziem, kalczyło niewprawne palce dziecięcia.

Sądziłyśmy, że w jednej chwili zdołamy naprawić błąd wiekowy, że, bylebyśmy zechcieli, od razu zdobędziemy na powrót cały handel rodzimy. Przeceniliśmy własne siły, nie uwzględniając potęgi naszych współzawodników. U nas były chęci dobre, ofiarność — u przeciwników nagromadzony znaczny kapitał i zręczność kupiecka, — nabyta wiekowem doświadczeniem. Nasze domy zleceń w Królestwie kongresowem rzuciły się od razu na wielkie przedsiębiorstwo, pragnęły zagarnąć niebawem wszystkie, choćby najszczegółowszej znajomości rzeczy wymagające gałęzie handlu, nie licząc się z własnem doświadczeniem i siłami. Znany powszechnie szybko a smutny koniec tych pierwszych naszych kroków w zawodzie kupieckim.

Pierwsza ta próba nie była przecie bez korzyści i nie przeminęła bez śladu. Domy zleceń upadły wprawdzie, lub dogorywały, pochłaniając znaczne zasoby, wychowały nam przecie zastęp kupców Polaków, którzy, opatrzywszy się, z powodzeniem pracują w swoim zawodzie. Nowa generacya powstała, jak Fenix z popiołów. Za przykładem Królestwa poszły inne dzielnice kraju, runęły dawniejsze przesady, pogarda dla handlu zamieniła się w zamiłowanie, a jedna po drugiej większa powstawała instytucya. Idąc wytrwale na tej drodze, ale stawiając ostrożnie krok za krokiem, starając się skwapliwie o nabycie doświadczenia, do pięknych dojść możemy rezultatów.

Alęz dzisiaj znowu zapominamy się, dzisiaj znowu schodzimy na błędne ścieżki z ubitego traktu, powodzenie zamąciło myśl naszą, sądzimy, że już jesteśmy u kresu, niepomni, że to dopiero — dalszy ciąg próby! Zamiast stać na gruncie rodzinnym, zamiast troszczyć się o zaspokojenie nas z y c h krajowych rzeczywistych potrzeb, kusimy się o zaaklimatyzowanie u nas roślin ciepłarnych, rzucamy się na rzeczy, do których nie dorosliśmy jeszcze, a które nam problematyczne ręką chyba korzyści.

Interesa handlowe u nas o tyle tylko stoją na gruncie właściwym o ile służą zamianie płodów naszego rolnictwa, wyrobów naszego przemysłu na towar sprowadzany z zagranicy, operacye finansowe zaś o tyle, o ile to rolnictwo i przemysł zdrowym popierają kredytem. W ten to sposób potrafimy podnieść nasz dobrobyt, wytwarzając coraz to więcej wartości, w ten tylko sposób rzeczywiście zzbogacić się potrafimy. Używając zaś naszych kapitałów do spekulacyi giełdowych, popieramy chyba obcy przemysł, a goniąc za uludnym zyskiem wszystko stracić możemy, boć pamiętajmy, o staroim przysłowiu, że maleparta. . . Ślepa chęć zysku odwołuje nas od poważnej pracy! „Jakże ma, mówi Mirabeau, oprzeć się pokusie gry początkującej kupiec, prosty rzemieślnik i t. d., w całorocznym znoju nie zdołający zarobić tyle, ile w jednej godzinie zyskują spekulanci? Cóż dziwnego, że opuszcza warsztat lub sklep, a pędzi na giełdę, by wziąć udział w efemerycznych zyskach!“ Słusznie dzisiaj naszym hasłem umocnienie sił przez handel i przemysł, słusznie prace nasze organicznie głównie ku nim skierowane, ale tylko spokojne, powolne

ko handel taki, gdzie obiedwie strony zyskują, zbawić nas może.

Polowanie na łatwe zyski nie tylko od pracy nas odwołuje, nie tylko na straty materialne naraża, ale zaślepia i ostudza w nas miłość kraju, pozbawia szacunku dla własnej godności, wydziera nam polskie nasze uczucie a po błędnych manowcach wodzi. Ta to żądza łatwych a znacznych zysków, owo ubóstwienie złotego cielca, podkopuje istniejące przedsiębiorstwa, powoduje że nie stać nas na nowe, choćby najpotrzebniejsze, bo nasze kapitały w obcych akcyach i pożyczkach się topią, sprawia nareszcie że zakłady w imieniu myśli polskiej wzniesione, sami germanizujemy.

Raz jeszcze powtarzamy, podstawą pewną dobrobytu jest jedynie praca, gra chyba domy z kart zbudować potrafi, jedynie zaś zdrową zasadą handlu jest: zysk dla obu stron negocjujących. Na tej drodze postępujemy a rzeczywistość przez prace organiczne umocnić się zdolamy, na inną, niechybna czeka nas zguba, lub przynajmniej, prędzej czy później bolesne rozczarowanie.

Wiadomości urzędowe.

Tajnemu radcy handlowemu Gersonowi Bleichröder w Berlinie nadane zostało imieniem państwa niemieckiego exequatur jako angielski konsul jeneralny w Berlinie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 25 listopada.

(Uzupełnienie sprawozdań z rozpraw adresowych.)

(T.) Wniosek motywowany przejscia do porządku dziennego nad projektem adresu postawiony przez p. Ławrowskiego opiewa:

„Z uwagi, że potrzeby i życzenia kraju znane są N. Panu z adresów sejmowych a w szczególności z adresu z dnia 2 października 1871, wykazującego potrzebę zadość uczynienia słusznym żądaniom ludów i krajów:“

„że przypuszczać nie można, aby w obec praw poręczonych krajom i ich reprezentacyom w ostatnich ustawach krajowych, wnioski o bezpośrednich wyborach przeprowadzone zostały bez zezwolenia sejmów:“

„że sprawiedliwość Naj. Pana i równa miłość jego do wszystkich ludów swoich usunie przeszkody na drodze prawidłowego rozwoju samorządu krajów:“

„nareszcie w nadziei, że delegacya bronić będzie praw i potrzeb kraju.“

„sejm uchwala przejście do porządku dziennego.“

Dodam tu, że ks. Szaszkiewicz, który protestował przeciw rezolucyi i z swoją partją od udziału w obradach adresowych się usunął, przemawiał imieniem „narodu ruskoho,“ jak i p. Ławrowski, który kilkakrotnie w swem przemówieniu żądania rezolucyjnie popierał i potrzebę uwzględnienia tych żądań podnosił, jak i wreszcie ks. Kaczała popierający Ławrowskiego, przemawiali także imieniem „narodu ruskoho.“

Czartoryskiego poprawka, pierwsza która miała wejść jako ustęp drugi opiewa:

„Rok temu witaliśmy nadzieję, że usiłowania rządu (wówczas był Hohenwarth ministrem) względem doprowadzenia do skutku ogólnej ugody odpowiednim uwiecznieniem zostaną skutkiem. Obecnie zaś żałujemy, że to nie przyszło do skutku.“

W tej to poprawce upatrywał p. Grocholski zapowiedź wojny rasowej, a Potocki zapowiedź usunięcia się od udziału w Radzie państwa.

Lwów, 26 listopada.

(Trzynaste posiedzenie sejmowe.)

(T.) Nadzwyczaj krótko trwało posiedzenie dzisiejsze. Widocznie znużyła się Izba wczorajszemi dwoma posiedzeniami. Petycyi znowu weszło mnóstwo — ogółem jest ich już trzysta. Między dziś odczytanemi są petycye w sprawie szkolnej i drogowej. Dalej zakon pp. Ormianek we Lwowie prosi o 8.000 złr. pożyczki bezprocentowej na koszt odbudowania spalonego klasztoru. Dobromil prosi o 10.000 złr. na budowę gimnazjum i t. d.

Na porządku dziennym projekt rządowy do ustawy o postępowaniu na wypadku, gdy posel popadnie pod śledztwo sądowe lub zostanie skazany. Uchwalono ustawę prawie bez zmiany, podług projektu.

Dalej nastąpiły z porządku dziennego sprawozdania komisji petycyjnej. Kilka z nich na wniosek komisji odesłano namiestnictwu z zleceniem uwzględnienia, mianowicie petycye w sprawie cen soli i w sprawie wyrabiania soli dla bydła. Petycya Opieki narodowej o zapomogę, z trudnością przeszła. Golewowski wnosi imieniem komisji, aby dać Opiece 1.000 złr. Dwukrotnie musiano głosować. W końcu okazało się, że na 70 obecnych posłów głosowało za wnioskiem tylko 43. Petycye różnych gmin o zapobie-

namiestnictwa z wezwaniem, aby rząd przedłożył Reichs-ratowi w tej mierze projekt do ustawy na wzór istniejących już ustaw w Anglii i Niemczech.

Załatwiono jeszcze sprawę opłaty „kopytkowej” na rogatkach miasta Brody i na tym posiedzenie o wpół do pierwszej zamknięto, bo projekt reformy ustawy drogowej będący na porządku dziennym nie przyszedł pod obrady z powodu, że drugi projekt posła Torosiewicza wpłynął do komisji drogowej musi być odesłany do zbadania i nad obydwoma od razu rozprawa prowadzona.

Następne posiedzenie jutro.

Berlin. 28 listopada.

(Posiedzenie dzisiejsze. — Mallinckrodt i dr. Falk. — Koło sejmowe.)

(m) Posiedzenie dzisiejsze równie było zajmujące, ożywcze jak wczorajsze; przebieg rozpraw dzisiejszych więcej jeszcze odkrył zasłone, jaka pokrywa plany ministra Falka. Więcej jeszcze mógł przekonać, że rząd bynajmniej nie myśli o zaniechaniu energicznych środków, jakich się chwycił, zamierzających do osłabienia wpływu katolickiego duchowieństwa, niechcąc powtarzać w całej rozciągłości wniosku p. Mallinckroda jako też wniosku p. Bonina i towarzyszy, żądającego przejścia do porządku dziennego, jako znanych już czytelnikom z wczorajszego numeru pisma waszego, nadmieniam, że tak przemówienie p. Mallinckroda jak i odpowiedź p. Falka arcydziełami były oratorskimi i hucnie wywołały oklaski, naturalnie u tych, których przekonaniu odpowiadały, a narodowo-liberalni powstrzymać się nawet nie mogli od wykrzyków radości nad nową ministrami wyznaczeni, który według ich przekonania tak kategorycznie p. Mallinckrodtowi dał odprawę.

Uzasadniając wniosek swój, wypowiedział na samem ciele p. Mallinckrodt, że dawniej udawał się rząd, udawali się ministrowie do władz krajowych po informacje dokładne, ile razy chodziło o wydanie prawa, ogłoszenie jakiego rozporządzenia. Dzisiaj zmienił się stan rzeczy, dzisiaj wypadek jaki szczegółowy w jednej prowincji staje się już powodem i źródłem praw ogólnych, obejmujących wszystkie prowincje bez względu na to, czy one potrzebnie odpowiadają ogólnej. Tak postąpił sobie rząd przy wydaniu niniejszego reskryptu z dnia 15 czerwca 1872, usuwającego członków kongregacji duchownych od udzielania nauk w szkołach ludowych, dając przezeń dowód, że za chwilowym poszedł prądem opinii i nie uwzględnił rzeczywistych potrzeb pojedynczych prowincji. Mówca daje następnie obraz działalności Sióstr szkółnych (Schulschwestern), o które w obecnym przypadku chodzi, podnosi ich poświęcenie, naukę i zamiłowanie do szkół ludowych, w czem bynajmniej nie ustępują nauczycielom, a nawet pod wielu względami ich przewyższają. Rząd sam, mówi dalej p. Mallinckrodt, nigdy nie użył skutki z takiego wychowania, zostającego pod zarządem tych sióstr, protegował je kiedyś, udzielał im pomoc — a teraz zrywa z nimi zawarte kontrakty, gminom nakazuje, ażeby wypowiadały układy, zawarte z kongregacjami i wszelkimi stara się je pozbyć sposobami. Jest to burzący, mówi p. Mallinckrodt, że rząd wtedy, w tych prowincjach, gdzie może największy daje się czuć brak nauczycieli, gdzie szkół ludowych potrzeba, kiedy wychowawcy Sióstr na polu walczą z trudnością, a w nagrodę poświęcenia, za naukę, pielęgnowanie chorych dekorowane zostały, nie jesteście do burzącego, że rząd korporacje rozwiązuje, usuwa Siostroy od nauki, porzuca im każe ich powołanie i pozabawia przez to utrzymania?

Dekoracje, które niektóry z Sióstr zostały odbite, noszą na jednej stronie napis: „za sumienne wykonywanie obowiązków” — czyż ten, który obowiązki wypełnia, ma być praw pozbawiony? Na dowód, że rząd nie miał nic do zarzucenia nauce Sióstr, że nieprawie nawet z nimi postępował, przytacza p. Mallinckrodt przykład, że w jednym miasteczku westfalskim Siostroy jedną katoliczkę z tego powodu oddało ze szkoły, ponieważ nie złożyła egzaminu, kiedy tymczasem protestantka, która także była bez egzaminu, przy tej samej zatrzymano szkole.

Podnosząc, że kiedy wzmiankowany miał wyjść reskrypt z dnia 15 czerwca 1872, przeświadczenie rency, radcy ziemscy i burmistrz miast rozmaitych, zwracali uwagę rządowi na zły jego skutki, uzasadnia mówca w ciągu długiego bardzo przemówienia, że rozporządzenie wykracza przeciwko konstytucji państwa, nie zgadza się z duchem przyszłej ustawy szkolnej i sprzeciwia się reskryptom dawniejszym ministrów wyznani, a zwracając się do Izby zaznacza, że w sprawie pokrzywdzonych dwóch nauczycieli żydowskich, głosy odezwały się potępienia a ani zdawało się, że sprawiedliwości w Izbie dla pokrzywdzonych Sióstr szkółnych.

Widocznie jest, tak zakończył p. Mallinckrodt, że rząd do wydania wzmiankowanego rozporządzenia jak do wszystkiego, co przedsięwziął w dziedzinie kościelno-politycznej, jedynie względami politycznymi jest powodowany; może się jednak względ taki ostać przed historią, nie zarumienią się na to oblicza następstw naszych?

Po panu Mallinckrocie zabiera głos minister wyznań a odwołując się nasamprzód do tego, co na wczorajszym wypowiedział posiedzeniu zagradza się w długim wywodzie i wśród interpretacji paragrafów ustawy państwowej przeciwko zarzutowi jakoby jego rozporządzenia sprzeciwiały się konstytucji. Mimo staranności, jaką otaczały kongregacje szkoły, wiały w nich (kongregacjach) duch, który prędzej czy później według p. ministra szkodził wbyć musiał dla rozwoju państwa. Dawno też, bo od roku 1857 zwrócono uwagę że kongregacje za nado się mnożą, że bardzo owładają szkołą i że zapór ich wpływem położyć należy. Siostroy, mówi p. Falk, przysięgają na ślepe posłuszeństwo swoim przełożonym, a często obcy, które nie znają potrzeb naszych — nie powinniśmy też być z nimi w związku, czy z takich szkół w których rej wodzą siostroy, wyjść mogą wierni poddani, obrońcy kraju i przywiązani do tronu?

Odpowiedział sobie, że takie kongregacje, takie siostroy prędzej czy później niebezpiecznymi staną się dla państwa i że z czasem i ich wpływ rozszerzy się jak się wzmógł wpływ duchowieństwa, które nie walczy już o prawa ale o władzę, które nas wyzwala do walki, a którą, jak się spodziewamy, przeprowadzi rząd zwycięsko przy pomocy Izby i kraju. — Zabrał następnie głos przeciw wnioskowi p. Mallinckroda p. Bethusy-Huc, którego przemówienie [wierną] było parafrazą słów wypowiedzianych przez p. ministra. To też Izba najniżej na mowę szanownego przywódcy wolnokonserwatywnych nie zwracała uwagi, który nie więcej nad znane z pism liberalnych zarzu-

sku. p. Mallinckrodt mówił jeszcze p. Strosser protestant, który unosząc się nad ubiegłymi czasami, potępił teraźniejszość, powstał przeciw zachciankom utworzenia kościoła narodowego i ze sporów religijnych smutną dla państwa wywodził przyszłość.

Po przemówieniu p. Strossera i po zabraniu jeszcze głosu przez wnioskodawcę zamknięto dyskusję i przystąpiono do imiennego głosowania; 242 deputowanych głosowało za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Mallinckroda, 83 zaś (katolickie stronnictwo, kilkunastu zachowawczych i Polacy) przeciwko niemu.

Jak mnie zapewniają, postanowiło koło sejmowe podać wniosek do sejmiku o założenie uniwersytetu w Poznaniu z uwzględnieniem potrzeb Polaków. Przy tej sposobności nadmieniam, że pierwszy pomysł założenia uniwersytetu w Poznaniu wyszedł z sejmiku prowincjonalnego w roku 1843 i 45. W latach 1851, 52, 54 i 1855 podniósł myśl tę hr. Cieszkowski w sejmie pruskim ale sprawa ta nie przysła wtedy pod obrady. Wreszcie w roku 1867 s. p. dr. Metzig bezskutecznie dopominał się w sejmiku o założenie uniwersytetu w Poznaniu. W następnej korespondencji starać się będę o przesłanie wniosku i jego motywów, tutaj winienem dodać, że myśl podania powyższego wniosku powziął poseł Wegner.

Lipsk. 26 listopada.

(Pomnik i kamień Poniatowskiego. — Licytacja książek. — Przyszłość.)

(2) Znałe są bez wątpienia wielu czytelnikom naszym dwa narodowe nasze zabytki, postawione tu na pamiątkę śmierci wodza — bohatera, ks. Józefa Poniatowskiego, która znalazł w nurcie Elstery, ale znane pewnie z czasów, kiedy się jeszcze niemi opiekowano gorliwie. Dzisiaj jest zupełnie inaczej. — Pomnik sam wygląda znośnie i nie wiele można zarzucić tym, którzy czuwają nad jego zachowaniem i utrzymaniem — stoi w pięknym choć małym ogródku — jest i książka do zapisywania nazwisk — można dostać na miejscu różnych choć lichych fotografii, przedstawiających pomnik sam, kamień, wizerunki księcia i sceny z jego rycerskiego życia — ale kamień, kamień!... zaniedbany, opuszczony stoi jak sierota, jak nędzarz, którym już świat cały wzgardził, w brudnym, poszarpanym łachmanie. — Ten smutny stan kamienia (postawionego pierwotnie w miejscu, gdzie ks. Józef wskoczył do rzeki) dał powód, że sprawę jego wniesiono pod obrady na zwykłym posiedzeniu sobotnim tutejszych akademików Polaków, z wnioskiem, aby ci zajęli się nim, a szczególnie, ile możliwości jego wyrestaurowaniem — dalej, aby oddać moralnym był obowiązkem tutejszej młodzieży uniwersyteckiej, nim się opiekować. Wniosek poparty jak najgoręcej przyjęto ochotnie i z zapamiętaniem obrano zaraz komisję z 4 członkami, której Towarzystwo poruczyło zbadać rzeczywisty stan kamienia, aby mógł przedsięwziąć stosowne kroki w celu jego odnowienia za pośrednictwem tejże samej komisji. — Jakż widok przedstawił się owym 4 młodzieńcom, którzy z ciekawością i niepokojem zbliżali się do kamienia, nie do wierząc, czy w rzeczy samej obraz, w tak smutnych barwach zapowiadany, okaże się prawdziwym. Po przykrych zaprawie przez deski, porozrzucone słupy, doły i rozmięknioną glinę frontowego podwórca dotarli nareszcie do maleńkiego placu pomiędzy dwoma kamienicami, gdzie stoi obecnie nasza droga pamiątka, a stoi już na trzecim, czy czwartym miejscu, gdyż w miarę względów ekonomicznych przenoszono ją dowolnie i wyrzucano jako rzecz bez wartości o co do dalej i dalej — po jednej stronie kamienia w odległości stopy i kilu cali okno jakiejś kuchni, czy pralni, po drugiej kupa przebrzydłej mierzwy! a w tyle na pół rozwalona, brudna aż do obrzydzenia beczka, czy pudło, a w nim pies wielki, dogryzający resztek porozrzuconego i kamień kalającego żeru. — Cały ów plac drobnymi rozmiarów zanieczyszony, kamień sam powalany — oto obraz drogi naszej pamiątki, obraz dotkliwie nas obrażający za takie zaniedbanie okropne, graniczące z bezbożnością dla nas wzgardą, obraz boleśnie raniący nasze serca! — Napisów tak na kamieniu jak i na pomniku nie podaje, gdyż przypuszczam, że są już z wielu opisów wszystkim dobrze znane.

Wyżej wzmiankowana komisja wszelkich dokłada starań, aby posłannictwo swe godnie wypełnić: w tych dniach poda pismienią prośbę do władzy o pozwolenie odwiedzenia kamienia, o bliższe informacje i t. d.

W dniu wczorajszym odbyła się licytacja książek i rycin po s. p. Suttengerze z Poznania; dzieła polskie wyprzedano wszystkie z bardzo małym wyjątkiem; szczególniej wysoko szły zbiory rycin polskich i Polski dotyczących, tak starych jak i nowych. Najwyżej płacono za wizerunki królów polskich, Kościuszkę i Poniatowskiego.

O Przyszłości, piśmie polityczno-naukowym (!) którego pierwszy numer miał już wyjść w pierwszych dniach listopada, nie zgola tutaj nie wiemy; choćbyśmy wiedzieć z różnych powodów powinni, pomimo tego, że miesiąc już na schyłku. Wszyscy tu podzielają zdanie, opierając się na zasadach odpowiedzi danej akademikom zurychskim na prośbę z ich strony, aby przystąpić do współpracownictwa i uwag złożyć, że niedowarzoną jest mroźną, aby młodzież miała wyrokować cośkolwiek w dziedzinie polityki, że tylko nauka powinna być jedynym i wyłącznym programem organu poświęconego sprawom młodzieży, rozumie się, oprócz podawania wiadomości o sobie.

NIEMCY.

* Berlin, 28 listopada. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych zakończyło się o 4 godzinie po południu przyjęciem motywowanego porządku dziennego 264 głosami przeciw 83. Wnioskodawca Reichensperger mówił z jakie półtorej godziny, a treścią mowy jego było, że jak dawniej pruska polityka okazywała jak największą względność w obec katolickiej religii, tak obecnie porzuca wszystkie swe stare tradycje i występuje obces przeciw wszystkiemu co katolickie. Ramy naszego pisma nie pozwalają przytoczyć nam całej tej dobrze omówianej i wypowiedzianej mowy, wreszcie nie budziłaby też ogólniejszego interesu, bo głównie skierowaną była na zbijanie rozporządzeń ministra Müllera i dr. Falka, a naszpikowaną cytatai paragrafów prawa krajowego i ich interpretacjami. Uzupełniając wczorajsze posiedzenie dodamy tylko, że po deputowanym Schorlemer Alst przemawiał jeszcze poseł Bah-

Na dzisiejszym posiedzeniu obradowała Izba nad wnioskiem deputowanego Mallinckroda i towarzyszy dotyczącym wykluczenia członków duchownych z zakonów i stowarzyszeń od udzielania nauk w szkołach publicznych. Wnioskodawca twierdzi, że obecnie porzuć rząd stare dobre tradycje, a rozporządzenia ministerialne wymierzają się wprost przeciw instytucjom katolickiego kościoła i jego służbie. Z czynności Sióstr Szkółnych — o braciach szkółnych nie wspominam, bo ich w Prusach nie masz więcej — wszyscy byli zawsze zadowoleni, i rząd sam chwalił je nieraz bardzo. Wiele gmin pobrało sobie te siostroy za nauczycielki, bo zadowolone ich było nauczanie, a nadto posiadały znaczny zasób doświadczenia i mniej kosztowały aniżeli inne siły nauczycielskie. Siostroy Szkółne stały tak samo jak inni nauczyciele pod nadzorem państwa, a gdyby były błędne, to można było wystąpić przeciw nim na drodze dyscyplinarnej. Pomimo tego znosi się rozporządzenie z 15 czerwca b. r. bez przyczyny, bez prawa, bez sądu, jednym pociągnięciem pióra. Mówca przechodzi w końcu do szczegółowego opisu działalności Sióstr Szkółnych, podnosi ich zasługi około oświaty i moralności ludu i wyraża nadzieję, że minister oświecenia dzisiaj przynajmniej przytoczy powody swego w obec tych Sióstr Szkółnych postępowania, niezgodnego z § 4 konstytucji. — Siostroy Szkółne mają kwalifikację do nauczania i na mocy § 4 konstytucji nie mogą być wykluczone od udzielania nauk w szkołach publicznych. Weźmy np. rzecz tę z innej strony i przypuśćmy, że p. minister wydał podobne rozporządzenie przeciw żydowskim nauczycielom, coż powiedziałby wtedy na to panowie z lewicy? Siostroy Szkółne zasłużyły się nie tylko w szkołach, ale nadto w ostatniej wojnie, trudniąc się pielęgnowaniem rannych i chorych. Znaczną ich liczbę obdarzoną została medalami za wierne wypełnianie swych obowiązków. Gdy chodziło o wypędzenie Jezuitów, to starano się przynajmniej rzecz tę ulegalizować prawem państwa, w tym przypadku wystarczy już samowola ministra, niejako cartel est mon plaisir pana ministra oświecenia i pozbawia przez to Siostroy Szkółne utrzymania i zarobku. Przeszkadza to może panom, że te Siostroy Szkółne zmówią w swych czterech ścianach jeden pacierz więcej, aniżeli panowie? (Niepokojność.) Modlitwa nie zdaje się być obecnie na porządku dziennym, dawniej zwracała reprezentacja kraju zawsze wzrok swój najprzód ku górze przy rozpoczęciu swych prac, dzisiaj już to nie w modzie. — Niechajże Izba przynajmniej zanim wyda swój sąd, rozbierze gruntownie swój wniosek w komisji.

Minister dr. Falk: Mówca poprzedni ciężki zrobił mi zarzut, że złamałem konstytucję. Miałem naruszyć § 4; dowodów nie przytoczył mówca. Przeciw § 4 konstytucji mówi końcowa alinea § 24 zawierająca prawo państwa zatwierdzania w urzędzie. Czy nauczycielowi można udzielać lub odmówić potwierdzenia, zależy to jedynie od organów państwa. Jeżeli pewna kategoria nauczycieli żyje w stosunkach, które nie godzą się z udzielaniem nauki, to wtedy ma rząd nie tylko prawo odmówić każdemu z nich swego potwierdzenia, ale nawet powiedzieć im wprost: „wy, którzy należycie do tej pewnej kategorii, nie macie żadnych widoków być umieszczonymi w służbie państwa.” — Rozporządzenie moje dotyczy przedewszystkiem, jak to poprzedni mówca przyznał, tylko i nauczycielek. Nauczycielki nie mają wcale prawa na mocy konstytucji do przyjęcia ich w służbę państwa; konstytucja mówi wszędzie tylko o nauczycielach. P. Mallinckrodt mówił wiele o korzystnej działalności Sióstr Szkółnych. — Rzeczywiście, że bardzo chwalono, ale również i ganiłono wiele, a zwłaszcza już w r. 1857 zarzucali im katolicy radcy szkółni, że w chorobliwym pracują kierunku i przestępowali rząd, aby nie oddawał szkół w ręce zakonów. Rząd musiał się pytać, czy Siostroy Szkółne wychowują powierzona im młodzież w przywiązaniu do ojczyzny, w posłuszeństwie do praw, tak, że dorosłe to pokolenie kierować będzie następnie wszystkie swe postępy na korzyść kraju, a nie szukać swego szczęścia po nim. (Hucne oklaski.) Siostroy Szkółne związane są uroczystą przysięgą i ślubem zakonnym do posłuszeństwa swym przełożonym, z których jedni nie mieszają wcale w państwie, a drudzy nie uznają praw państwa. W tych okolicznościach nie może mieć państwo skutecznego nad nimi nadzoru, jego pochwała lub nagana nie ma dla nich żadnego znaczenia. Przy wielu szkołach, nad którymi przełożone są Siostroy Szkółne, nie można wcale rozróżnić, czy szkoły te są publicznymi szkołami, czy kościelnymi zakładami. — Wiem bardzo dobrze, że moi poprzednicy, jak to podniósł p. Mallinckrodt, kierowali się innymi zasadami, nie widzę w tym przecież żadnego zarzutu. Nie myśle wcale tać mego przekonania, że rząd sam najwięcej przyczynił się do zmiany stosunków w tym kierunku. Co ja sam zrobiłem, to było nietylko męm prawem, ale i męm obowiązkiem, bo już był największy czas stawić tam takiemu położeniu rzeczy. Moje rozporządzenie musiało być ostre, ale to, co utrzymuje p. Mallinckrodt o położeniu Sióstr Szkółnych bez chleba i sposobu do życia, jest nieco przesadnym.

(Na tem kończą się doszły nas wiadomości z posiedzenia sejmowego. — Porównaj korespondencję z Berlinem.)

Jak się Berl. Börs. Ztg. dowiaduje nie jest rząd wcale przeciwnym podwyższeniu dyet deputowanych, czeka tylko aż Izba sama powieźmie w tej kwestii inicjatywę. Wiadomość tę potwierdza również Kreuz-Zeitung.

Liczba petycji nadesłana dotąd Izbie, wynosi już około 300. Królewska rencyja w Opolu na Szląsku, jak National Ztg. donosi, w okólniku z 9 listopada wystosowanym do wszystkich powiatowych inspektorów szkółnych Górnego Szląska zmieniła nieco ostatnie swe rozporządzenie dotyczące absolutnego używania niemieckiego języka w utraquicznych szkołach. Okólnik ten zawiera co następuje:

1. W tych szkołach, w których młodzież szkolna wyłącznie albo przeważnie nie mówi po niemiecku, może być nauka religii udzielana dziećmi, które na wielkanoc przyszedł roku opuszczają szkołę, w ojczystym ich języku.

2. Jeżeli nauka religii dzieciom opuszczającym na wielkanoc przyszedł roku szkołę udzielana jest nie osobno, ale wspólnie z dziećmi niższych klas liczących lat 10 do 13, wtedy obok mowy ojczystej, ma być do wykładu użyty także język niemiecki.

3. Powyższe rozporządzenie ma ważność tylko na bieżący rok szkolny i ustaje z 1 majem 1873 roku.

FRANCYA.

* Paryż, 26 listopada. Przesilenie parlamentarne zbliża się ku końcowi. Na dzisiejszym posiedzeniu

Zgromadzenia narodowego odczytał sprawozdawca komisji p. Batbie swe sprawozdanie. Sprawozdanie to podnosi przedewszystkiem wielkie zasługi p. Thiersa około kraju i stara się udowodnić, że tak komisja jak w ogóle ogólna opinia jest po stronie prezydenta. — Zgromadzenie narodowe powinno pozostać na swem stanowisku tak długo, dopóki zupełna nie nastąpi ewakuacja kraju i wewnętrzni nieprzyjaciele nie będą całkiem pokonani. Komisja wnosi z ożędzia, że p. Thiers uznał Zgromadzenie narodowe za kompetentne do konstytucyjnych reform, ale stronnictwo radykalne nadużył imienia p. Thiersa do swych celów. W obec tak dwuznacznej większości uważa komisja za prawo i obowiązek zarazem Zgromadzenia, wypowiedzieć swe zdanie. Stronnictwo zachowawcze nie mogło żadną miarą popierać zachowawczej rzeczypospolitej w chwili, w której rząd wszedł w związek z zaprzysięgłymi nieprzyjaciółmi publicznego porządku, z spadkobiercami komunij, z radykalnym stronnictwem. Komisja przypomina p. Thiersowi przyrzeczenia jego dane stronnictwu porządku, przyczem nie tań się prezydent wcale z tem, że jest nieprzyjaczynym radykalnym doktrynom.

Pan Thiers położył podczas obrad komisji nacisk na to, aby równocześnie z zaprowadzeniem odpowiedzialności ministrów, wprowadzić w życie drugą Izbę. Komisja uważa przecież odpowiedzialność ministrów za rzecz najważniejszą. Utworzenie Izby drugiej równałoby się politycznemu testamentowi Zgromadzenia narodowego. Z tej też przyczyny przyszła większość komisji do wniosku Kerdrela do przekonania, że przedewszystkiem należy przeprowadzić odpowiedzialność ministrów. Większość komisji nie zajmuje obecnie pytanie, czy forma rządu republikańska odpowiedniejsza jest dla Francji aniżeli monarchiczna, ale raczej uważa za konieczne wystąpić z energicznym protestem przeciw barbarzyńskiej demagogii i wzmagaćemu się z dniem każdym stronnictwu radykalnemu. Komisja wnosi, aby złożyć komisję z 15 członków do wypracowania jak najprędzej projektu do prawa odpowiedzialności ministrów, przy czem sprawozdawca p. Batbie stawia wniosek o odroczenie dyskusji na dzień następnym. Na wniosek p. Martel uchwała Zgromadzenia dalsze obrady, nad wnioskiem Kerdrela naznaczyć na czwartek.

Obrady więc nad sprawozdaniem p. Batbie odroczone na wniosek deputowanego Martel aż do następnego czwartku, pomimo, że większość była za natychmiastową dalszą dyskusją. Odroczone również interpelacyja p. Prax Paris dotycząca adresów zaufania do p. Thiersa. Tym sposobem prawica dwie dni nosła porażki i kompromis będzie bardzo trudnym, i będzie to tylko tymczasowość w tymczasowości, bo dopóki obecne Zgromadzenie narodowe pozostanie takim jakim jest, dopóki p. Thiers manewrować będzie wedle swego zwyczaju, to należy się co tydzień nowego spodziewać nieporozumienia. Ta niepewność, ten stały febryczny, gorączkowy i chwiejny jest największym niebezpieczeństwem dla Francji, która powinna być co bądź wejść na pewną i stałą drogę wewnętrzną polityki, jeżeli nie chce się narażać znowu na czas podobne komunie, bo jak z jednej strony nie śpią monarchiści i cały acz nie wielki zastęp bonapartystów to z drugiej strony stronnictwo p. Gambetty coraz gwałtowniej domaga się jak największych wolności, żądania ich przestraszają nawet samego eksdyktatora który już nawet nie chce brać odpowiedzialności za stronnictwo, któremu przewodzi.

Wezo aj zebrała się cała prawica na posiedzeniu w Wersalu. Na posiedzenie przybyło około 200 członków. Stronnictwo to podzieliło się wśród dyskusji na dwa obozy. Jedni żądali zupełnego usunięcia pana Thiersa od steru rządu. Drudzy chcieli mu dodać do boku ministerstwo. Równocześnie postawiono wniosek aby całą armiją poddać pod rozkazy Zgromadzenia narodowego, które jedynie ma mieć oddat prawo mianowania ministra wojny.

U p. Thiersa zebrało się wieczorem dyplomaty nie ciało. Marszałek Mac-Mahon bawił u prezydenta do 11 godzin wieczorem. Pan Thiers był wielce nie spokojny i mówił wiele o swych zasługach względem Francji.

Liczba adresów nadesłanych prezydentowi wynosi już 300.

Ostatni numer dziennika urzędowego zrobił wielkie wrażenie, bo dwanaście łamów zapelnili nazwiskami oficerów, którym p. Thiers udzielił wstążek legii honorowej. Odnośny reskrypt nosi datę 20 października.

Co dało powód rządowi do skarbienia sobie w ska przez rozdanie tak licznych oznak honorowych zdania są nader podzielone. W każdym razie chęć p. Thiers mieć na wszelki przypadek armiją po sobie.

SERBIA.

* Belgrad, 21 listopada. Generalny konsul niemiecki w Belgradzie wręczył księciu Milanowi pismo cesarskie, będące odpowiedzią na notyfikację w sprawie wstąpienia na tron ks. Serbskiego. Pismo to jest pełnem słów przyjaznych i życzliwości cesarza Wilhelm dla młodego władcy. Serbski metropolita z mierz odpowiedzi na pismo bułgarskiego eksarkę Strychać, że w odpowiedzi tej kościół serbski zajmował stanowisko rządu serbskiego, czyli innymi słowy, uznaje on za słuszne prawo. Bułgarów, do jakich daży w sprawie autonomii własnego kościoła, napomni ich przy tem, aby nie chcieli podkopywać jednoci kościoła wschodniego. Niedawno doniosły dzienniki wiedeńskie że książę Serbii przedsięwzięcie w krótkim czasie próż do Petersburga. — Jak donoszą z Belgradu ze źródeł bardzo pewnych, wiadomość o pielgrzymce ks. Milana do stolicy carskiej nie ma najmniejszej podstawy.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Drezno 28 listopada. W izbie wyższej głosowano dzisiaj nad prawem o organizacyi władz. Prawo to przyjęto z proponowaniem przez mniejszość wydziału zmianami 23 głosami przeciw 20. Za przyjęciem w tej formie, przeciwny wnioskowi rządu, głosowały także książę saski Jerzy.

Wiedeń, 28 listopada. Dzisiejsza Wiener Ztg. ogłasza w części urzędowej pismo cesarza do ministrów wewnętrznych, powołujące radę państwa na dzień 12 m. przyszłego.

Peszt, 27 listopada. Wedle doniesienia Pest Lloyd odjechał hr. Lonyay do Wiednia, by cesarowi zdać sprawę z niesnasek pomiędzy głównym wodztwem honwedów a obok tego z położenia ogólnego. Pismo to zapewnia, że hr. Lonyay zaręczył sarszowi, iż nie nie okazuje, aby gabinet nie po-

Magd. Gomolewska.
Eksportacja odbywać się w piątek
d. 29 a pogrzeb dnia 30 bm. w Ku-
charkach, o czym przyjaciółom i
znajomym donoszą
stroškane dzieci.
Czechel.

Grossmann
odbywać się żałobne nabożeństwo
dnia 3 grudnia o godzinie 10tej
w Trzemeszku, o czym donoszą
żona i dzieci.

Niniejszem wzywam pp.
J. W. z Wł. i B.
K. z M., ażeby się w
przeciągu ośmiu dni z długu
swego uisili.
A. Ch. z T.
B. Plewczyńska
polecą szanownej publiczności swój
gustownie urządzony (5263)
Hôtel w Berlinie
Kochstrasse 7.
przy miernych cenach.

WIARUS
pismo społeczno-polityczne dla średniego stanu polskiego
wychodzić będzie w **Poznaniu** począwszy od N. Roku 1873 co trzy dni,
mianowicie w każdy **wtorek, czwartek i sobotę.**
Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich urzędach pocztowych pań-
stwa niemieckiego tylko **18 sgr.**, w mieście Poznaniu abonować można
w biurze „**WIARUSA**“ kwartalnie za **16 sgr.**, tygodniowo za **1 sgr.**
4 fen. (z przysyłaniem do domu).
Inseraty przyjmuje Ekspedycja „**Wiarusa**“ za opłatę 1½ sgr. od
wiersza petytowego.
Numer na okaz wyjdzie d. 15 grudnia rb. w (5319)
5000 egzemplarzy.
Ogłoszenia do numeru tego przyjmuje Ekspedycja do d. 14 grudnia rb.
Redakcja i Ekspedycja **Wiarusa** znajduje się w Poznaniu
przy **placu Wilhelmskim Nr. 15** w tylnym domu na I-szém
piętrze nad biórem Dziennika Poznańskiego.
Wydawnictwo „Wiarusa“.

Tegoroczna
wyprzedaż gwiazdkowa
zawiera (5350)
nadzw. wielki wybór odłożonych wyrobów
po nader przystępnych cenach.
Poznań, Rynek 63. Robert Schmidt
dawniej **Antoni Schmidt.**
Szczegółowe cenniki jako też przesyłki do
wyboru są na usługi.

Dnia 10 grudnia
o godzinie 11 z rana od-
będzie się w **Gostyniu**
w hotelu p. Jankiewicza
**walne zebranie to-
warzystwa rolniczo-prze-
mysłowego połączonych po-
wiat. kościańskiego,
krobskiego, śrem-
skiego i wscho-
wskiego.** (5469)

W Pleszewie
odbywać się **walne zebra-
nie Tow. rolniczego**
dnia 16 grudnia r. b.
o godzinie 2 po południu w
oberży pana Waliszewskiego.
O liczny udział uprasza
Dyrekcya. (5453)

sklep
w bardzo korzystnym miejscu. (5471)
Wiadomości udzieli księgarnia
Tytusa Daszkiewicza
przy Wodnej ul. 28.
Wielki Skład
towarów
futrzanym
(5154) znajduje się przy
Wodnej ul. Nr. 27.
Philippsohn Holtz,

W Towarzystwie Przemysł-
wém pozn. będzie pan Dr. Szy-
mański miał wykład w **ponie-
dzialek** o 8mej godz. wiecz.
O kolejach żelaznych w W.
Ks. Poznańskim.
(5458) **Dyrekcya.**

Encyklopedia rolnictwa
i wiadomości związek z niem mających
pod redakcją (5470)
F.T. Lubomirskiego, E. Stawickiego i S. Przysławskiego
wychodzi w poszytach po **15 sgr.** każdy w formie wielkiej ośmiu w War-
szawie. Przy odbiorze drugiego zeszytu składa się tytułem zapewnienia prenume-
raty całości dzieła talarów 3, następnie płaci odbiorca za każdy zeszyt 15 sgr.
Zaliczka strąca się przy odbiorze ostatnich poszytów. **Wydawnictwo to**
**jest bardzo tanie, gdyż, wzięwszy na uwagę specjalność wy-
dania i liczne drzeworyty, arkusz druku zaledwie po 20 gr.**
polskich wypada.
Sześć pierwszych zeszytów nadeszło już do
E. W. Czapińskiego
księgarnia F. H. Richtera w **Poznaniu.**

Angielskie lądowe tow. herbaty
(die Anglo Continental Thee Association)
dla wprowadzenia i sprzedaży niefałszowanej,
Chińskiej herbaty poleca swoje **najlepsze ga-
tunki dobrej czarnej herbaty**
Nr. I. za paczki po ½ kilo 1 tal. 5 sgr. za paczki ¼ kilo 18½ sgr.
Nr. II. za „ „ 1 „ 15 „ „ „ 23½ „
Nr. III. za „ „ 2 „ — „ „ 1 tal. 1 sgr.
Składy
w **Poznaniu:** u pp. T. Lubińskiego, A. Kunkla jun., Ed. Feckerta, S.
Kantorowicza, P. Urbańskiego, H. Kirsten wdowa, J. Mondré.
w **Gnieźnie:** u pp. A. Wierzbickiego, Ludwika Citrona, E. Dobrowol-
skiego, J. Piaseckiego,
w **Bydgoszczy:** u p. R. Prüssinga et Comp.,
w **Gostyniu:** u p. Th. Langnera, w **Rawiczu:** u p. A. Pollacka;
w **Wschowie:** u p. Ed. London, J. G. Grossmanna, et Co.
w **Ostrowie:** u p. Herm. Gutsche'go, w **Chełmnie:** u p. W. v. Broen,
w **Kwidzynie:** u p. Lück'a.
Co do przyjęcia składów uprasza się o udanie się do podpisanego
głównego agenta towarzystwa. (5070)
Joh. Beurmann & Co. w Berlinie.

Bóciaki pilśniowe
dla dam, dzieci i panów.
Zrobione w fasonach najładziej elegancji z najdelikatniejszej pilśni, obsa-
dzone skórą lakierowaną i z podwójnymi podeszwami. Bóciaki te ochraniają zupełnie
od zimna i mrozu, nie przepuszczają wcale wody, tak iż można w śniegu i podłożu mrozu
nosić. **Bóciaki damskie** z szarej, brunatnej i czarnej pilśni 4 tal. z obсадą futra-
zaną lub z gumą 4½ tal. — **Wysoki fason węgierski** 5 tal. Z obсадą futra-
zaną 5½ tal. Te same dla dziewcząt 3½ tal. dla dzieci 2½ tal.
Bóciaki dla panów z mocnem potrojnem podeszwami, z wysokim lakierem,
z jałowiczej skóry lub z obсадą vachset 6-6½ tal. Te same z wysokimi cholewanami
8-8½ tal. te same dla chłopców 4-4½ tal.
Zwracam szczególną uwagę panów i dam, cierpiących na zimno nóg, podagrę
i reumatyzm etc. na te bóty, dodając, że wyglądają tak elegancko, iż je można w ka-
żdym towarzystwie nosić.
Wszystkie inne rodzaje trzewików pilśniowych i bótów do polowania i do pod-
róż są w najlepszej jakości po cenach przystępnych, lecz **stałych** w zapasie.
Szanowna publiczność zamieszkała rączy przysłać stary bót, lub miarę (infor-
macye co do brania miary i dokładny cennik przesyłam na żądanie franco), a może
być zapewniona, że odbierze parę bótów dobrze leżących, które ew. chętnie zamieniamy.
Dla panów **agronomów i amatorów polowania** polecam od wielu
lat znane
prawdziwe Wajmarskie bóty do polowania
jako **niezbędne** obowią (także dla lekarzy i księży bardzo praktyczne), które sobie
zjednało wszędzie przystęp swą doskonałością. Te bóty są wyfrotowane pilnią i pokry-
te rosyjskim juchtem, dla tego nie przepuszczają wcale wody i trzymają nogi ciepło.
Przy obstarunkach raczą Szanowni Panowie miarę długości, wagi i szerokości
stopy laskawie oznaczyć a mogą być zapewnionymi, że odbiorą parę bótów dobrze le-
żących, które chętnie zamieniamy. (Te bóty nie noszą się na drugich, lecz wdziewają się
zwyyczajnie na pończochy do polowania.) Cena jest 7½ tal.
Te same bardzo mocno zrobione nie przepuszczające wody z podwójnymi pode-
szwami 9 tal.
Aż do kolan obsadzone skórą 11 tal.
Z szulcami pilśniowemi sięgające aż do bioder 14 tal.
Zwracam szczególną uwagę panów
oficerów i urzędników wojskowych
na te bóty, które się podczas ostatniej wojny tak praktycznymi okazały a na żądanie do-
daje się smarowidło utrzymujące skórę. Przysyłka uskutecznia się natychmiast, gdyż
zawsze jest wielki wybór w zapasie.
Edward Noack,
Król. nadworny dostawca.
Berlin, Spittelmarkt No. 10.

W księgarni **J. K. Żupań-
skiego** jest do nabycia:
Biblioteka ordynacyi
Kraśińskich za r. 1872
Cena 3 tal. (5370)
**Przyczynek do historyi dy-
plomacyi w Polsce 1566-1572**
Cena 20 sgr.

panienki
uczyszczające na którą z tutejszych
pensyi znaleźć mogą od **Nowego**
Roku pomieszczenie. **Wszelką**
wygode oraz sumienną
opiekę, dbała zarówno o
postępy w naukach jak
**o te strony, które wylą-
cznie staranne domowe**
wychowanie rozwija, — za-
pewnić można Szanownym Rodzi-
com lub Opiekunom. **Pomoc**
naukowa na żądanie również
w miejscu udzielana być może.
Warunki przystępne. — Szczegół-
owej wiadomości zasięgnąć można
listownie pod adresem Admini-
stracyi Dziennika Poznań-
skiego. **Nr 5120.** (5120)

Raccahout arabskie
p. Delangrenier
w Paryżu.
Środek ten potwierdzony przez francuską
akademię medyczną, lecz słabości żołądka
i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia,
wzmocnia dzieci delikatne i wątłe, zabez-
piecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epi-
demicznych. (5289)
W Paryżu przy ulicy Richelieu 26, — w
Poznaniu w aptece p. **Dra Mankiewi-
cza,** we Lwowie w aptece p. **Mikolasech,**
w Krakowie w aptece p. **Trauczyń-
skiego;** w Kijowie w składzie mater. apte-
cznych braci **Marcinięzyk.**
Od lat 20 a tysiącami dowo-
dami **sprawdzone** polecają się ninie-
szem potwornie i usilnie **wyroby**
i przrządy z węży
leśnej z największą renomowaną
fabryki LARITZ'A w Remda
w Turynii jako najpewniejszy środek
ochronny i skutkujący dla wszystkich cierpią-
cych na
podagrę, reumatyzm itd
Monopol sprzedaży dla miasta Pozna-
nia i W. Księstwa Poznańskiego u
Eugeniusza Wernera,
przy ulicy Wilhelm. 13.
H. Kirsten Wwy
ul. Podgórna 14.

Auxilium Orientis
sporządzone z najdroższych i najrzad-
szych roślin wschodu, głośnie i nadzw-
yczaj szybkiego skutku przy
płci obojga.
Kuracja trwa
najdłuższej ty-
dzień i nie
wymiera pod
żadnym
względem
złych skut-
ków. **Cena**
3 tal.
u kobiet, radykal-
nie usuwa się w 3
do 5 dni; — w przy-
padkach gdzie cho-
roba bardzo zako-
rzeniona trwa ku-
racya tydzień. **Ce-
na 2 tal. 10 sgr.**
nawet w zupeł-
nie zastarzanych
przypadkach upor-
czy, wych na wszel-
kie lekkie, usuwa
się trwale w 4-6
dniach. **Cena**
2 tal. 15 sgr.
Wysokod do mycia
środek na płciowe choroby. **Cena 1 tal.**
**■ We wszystkich przypad-
kach najcisłjsza tajemnica ■**
Rzeczono lekarską wraz z przepi-
sem używania i t. d. można nabyć za
nadesłaniem należytości przez (4774)
Th. Gartmann,
BERLIN.
13. Neue Jakobstrasse 13.

Wyżeł, wyczony
dokładnie, maści białej, czer-
wone łaty, pióro duże, uszy
długie pierścienikowy; kto
chce go nabyć, może się
zgłosić do kuchmistrza **Ancyzkowskie-
go** w Komornikach pod Śwarzędzem.
(5402)

Broń myśliwska,
fabrykat
Józ. Offermann
puszkarza w Kolonii n. Renem.
Wylądował medal w Bydgoszczy 1868 i w
Królewcu 1869.
Pojedyncza fuzya od 3½ tal. poczwórny
Dubeltówka „ 11 „ „ „
Lefauchaux „ 22 „ „ „
Revolwery, sztucery, sprzęty myśliwskie
każdego rodzaju poleca w wielkim wyborze
przy dwutygodniowej próbie i każdej gwa-
rancyi. (5303)
Dom. Wielkie Sepno pod
Kościanem potrzebuje zaraz zdatnego
pisarza gospodarcz.
(5464)

Pisarz gospodarczy
nie żonaty znajdzie zaraz miejsce w
Dom. Lubinia Wielka pod
Robakowem. (5467)

Pisarz gospodarczy
zdatny w swym fachu, poszukuje na-
tchmiastowego umieszczenia. Oferty
pod lit. **J. W.** post. rest. **Łabiszyn.**
(5468)

Dom. Lowencien pod Jara-
czewem poszukuje w dojralszym
wieku samotnego
Buchhaltera,
któryby dokładnie był obznajomiony z
rachunkowoscia kupiecką, gospodarczą
i kasową. Listy z załączeniem reko-
mendacyami franco. (5441)

Urzędnika gospodarczego
wskaże Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.
(5452)

Urzędnik gospodarczy,
żonaty bez rodziny, szuka pomieszczenia zaraz
lub od Nowego Roku. Blizszej wiadomości udzieli
J. Zieliński Fryderyk. ul. Nr. 23. Poznań.
(5332)

STELMACH kawaler, znający
dokładnie swój
fach, poszukuje miejsca, które objąć może
każdej chwili. Blizszej szczegóły poda w
Niemieckim Kąkolowie pod Grodziskiem
Wny **Głogowski.** (5463)

Sala Bazarowa.
W czw. d. 5 grudnia 1872
wieczorem o god. 7½

KONCERT
dany przez
Jules de Swert,
cesarsko królewskiego wirtuozę
nadwornego i wiolonczeliste
Rafała Joseffy,
fortepianiste.
PROGRAM.
1. Sonata A dur na wio-
lonczelę i fortepian... Beethoven.
2. Andantino i Allegro na
wiolonczelę... Molliques.
3. a) Chromatyczna fan-
tazyja na fortepian Bach.
b) Air... Händel.
c) Vivacissimo... Searlatti.
4. a) Arya na wiolonczelę Bach.
b) All! Ongaresse... Schubert.
5. a) Warum—Traumes-
wirren na fortepian Schumann.
b) Berceuse... Chopin.
c) Campanella... Liszt.
**Bilety na numerowane miej-
sca do siedzenia po 1 tal. 10**
sgr. — do stania po 20 sgr.
są od dnia dzisiejszego do nabycia
w **nadwornym księgarni i handlu**
muzykalioów (5450)
Ed. Bote & G. Bock.

Teatr Polski w Poznaniu.
W Teatrze Miejskim.
W sobotę dnia 30 listopada.
Sztuka
przypodobania się.
Komedia ze śpiewkami w 3 aktach przez pp.
Bayrrd i Dumanoir z franc. przełożona.

Akoye zakładowe kolei żelaznych.				Krajowe obligacye pierwotne.				Górnoszl. starog.-pozn.				Warszaw.-wied. III em.				Austr. losy z 1858				Hamburga. bank handl.			
Akwizgrań.-masyrych.	4	48½ pi.		Akwizgr.-masyr. I emis. 4½	89½ pi.			dito II emisya	4½	— pi.		dito IV male	5	94½ pi.		dito losy z 1864	5	94½ pi.		Gotański bank kredyt.	4	120½ pi.	
Berliński-zgorzelicka	4	106½ pi.		dito II emis. 5	98½ pi.			dito III emisya	4½	— pi.		dito V male	5	94½ pi.		Rosj. polsk. oblig. akar.	4	75½ pi.		Hanowerski bank	4	200 pi.	
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito III emis. 5	98½ pi.			Wsch.-prus. kol. połudn.	5	101½ żąd.		Pols. listy zast. III em.	4	76½ żąd.		dito nowe	5	76½ pi.		Heski bank	4	94½ pi.	
Berl.-poczd.-magdeb.	4	159½ pi.		Berliński-zgorzelicka	5	101 pi.		Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	101 pi.		Pols. listy lik. wiacyjn.	4	64½ pi.		dito 1883	5	98½ pi.		Królewiecki bank stow.	5	109 pi.	
Berliński-szczecińska	4	186½ pi.		Berl.-poczd.-magdeb.	4	64 pi.						Ameryk. pożycz. 1882	6	96½ pi.		dito	5	95½ pi.		Kwileckiego i Sp. bank	5	— pi.	
Czeska kolej zachodn.	5	110½ pi.		lit. A i B.	4	89 pi.						dito 1883	5	98½ pi.		Ros. list. zast. na grunta	5	— pi.		Magdeb. stow. bankowe	4	128½ pi.	
Halla-zóraw.-gubieńsk.	4	64 pi.		lit. C.	4	89 pi.						dito	5	95½ pi.		Rum. oblig. kol. żel.	4	45½ pi.		Magdeb. bank mekler.	4	133½ pi.	
dito z pierwsz. pań.	5	—		lit. D.	4½	98½ pi.						Pomorskie listy zastaw.	3½	82½ pi.		Włoska renta	5	65½ pi.		Magdeb. bank pryw.	4	107 pi.	
K. l. po praw. brz. Odr.	5	133½ pi.		Koloż.-mind. I emis.	4½	— żąd.						dito	4	91½ pi.		Pożycz. turecka z r. 1865	5	52½ pi.		Meinigski bank kredyt.	4	163½ pi.	
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito II	4½	102 pi.						Poznańskie (nowe)	4	90½ pi.		dito z r. 1869	6	63 pi.		Austriack. zakład kred.	5	210½ pi.	
M. rejsko-poznańska	4	54 pi.		dito III	4	— żąd.						Szląskie	3½	93½ pi.						Austr.-niemiecki bank	4	130½ pi.	
dito z pierwsz. pań.	5	—		dito IV	4½	88½ pi.						dito lit. A.	4	91½ pi.						Wschodnio-niem. bank	5	112½ pi.	
D. Inoszlaz.-march.	4	94 pi.		dito V	4	— pi.						dito nowe	4	— pi.						Ostdeutsche Produkt. B.	4	94 pi.	
Górnoszlaz. kol. lit. A. C.	3½	232 pi.		Marchijsko-poznańska	4	101 pi.						Zachodnio-pruskie	3½	80½ pi.						Pomors. bank ryc.	4	114 pi.	
dito lit. B.	3½	207½ pi.		Magdeb.-halbersztacka	4½	98½ żąd.						dito	4	100½ żąd.						Poznań. bank prowino.	4	113 pi.	
Wschodniopruska kol.	4	40½ pi.		dito z r. 1865	4½	98½ żąd.						Pomorskie listy zastaw.	3½	82½ pi.						Pruski bank	4½	229½ pi.	
poludniowa	4	23½ pi.		dito z r. 1870	5	100½ pi.						Poznańskie (nowe)	4	90½ pi.						Pruski bank ako. centr.	5	132½ pi.	
dito z pierwsz. pań.	5	—		Górnoszlazka litera A.	4	—						Szląskie	3½	93½ pi.						Prowino. stow. dyskont.	4	185 pi.	
N. dreńska	4	175-4½ pi.		lit. A i B.	4	89 pi.						dito lit. A.	4	91½ pi.						Szląskie stowarz. bank.	4	177½ pi.	
dito lit. B.	4	91½ pi.		lit. C.	4	89 pi.						dito nowe	4	— pi.						Ako. szląsk. kred. b. n. gr.	4	— pi.	
S. rogardzko-poznań.	4½	100 pi.		lit. D.	4½	98½ pi.						Zachodnio-pruskie	3½	80½ pi.						Szeceń. bank stowarz.	4	101 pi.	
Brzesko-kijowska	4½	74½ pi.		Koloż.-mind. I emis.	4½	— żąd.						dito	4	91½ pi.						Tellus. stow. ban. poz.	4	— pi.	
B. zesko-grajewska	5	38 pi.		dito II	4½	102 pi.						dito	4	91½ pi.									
Głuchowska	5	106½ pi.		dito III	4	— żąd.						dito	4	91½ pi.									
A. str.-franc. kolej pań.	5	210½ pi.		dito IV	4½	88½ pi.						Pomorskie listy zastaw.	3½	82½ pi.									
A. str. poln. zachodnia	5	133½-4½ pi.		dito V	4	— pi.						Poznańskie (nowe)	4	90½ pi.									
dito kolej Rudolfa	5	79½ pi.		Marchijsko-poznańska	4	101 pi.						Szląskie	3½	93½ pi.									
dito kolej połudn.	5	124½ pi.		Magdeb.-halbersztacka	4½	98½ żąd.						dito lit. A.	4	91½ pi.									
Wę. iersko-galicyska	4	—		dito z r. 1865	4½	98½ żąd.						dito nowe	4	— pi.									
Warszawsko-bydgosk.	4	89½ pi.		dito z r. 1870	5	100½ pi.						Zachodnio-pruskie	3½	80½ pi.									
Warszawsko-wiedeński	5	115 pi.		Górnoszlazka litera A.	4	—						dito	4	91½ pi.									
Elbiety kolej zachod.	5	—		lit. A i B.	4	89 pi.						dito	4	91½ pi.									
Wrocławsko-w-warszaw.	5	—		lit. C.	4	89 pi.						dito	4	91½ pi.									